

Dunin-Wąsowicz, Krzysztof

"Jędrzej Moraczewski (1870-1944),
Pierwszy premier Rzeczypospolitej",
Janusz Gołota, Ostrołęka 2002 :
[recenzja]

Dzieje Najnowsze 35/2, 211-214

2003

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

RECENZJE

dowiskach skądinąd superliberalnych i rzekomo pozbawionych niechęci etnicznych. Jest to stanowisko stanowiące zapewne projekcję frustracji **sprzed** 1989 r. u generacji, z której pochodzi klasa polityczna z okresu po tejdacie. Dołącza się tu u innych pogrobowe nawiązywanie do koncepcji „prometejskich” sprzed 1939 r. Jakikolwiek byłyby przyczyny, zjawisko to jest niekorzystne dla współczesnego społeczeństwa i państwa polskiego.

Jak już wspomniano, nie wszystkie moje rozważania mogą iść na rachunek Autora książki, ale na ogół mieszczą się one w naszkicowanej przezeń problematyce. Powtórzę raz jeszcze, że książka ta jest aktualna, potrzebna, interesująca i, co najważniejsze, opiera się na faktach historycznych ewokowanych dzięki imponującej erudycji. Może przyczyni się ona do rozwoju refleksji historycznej i do zredukowania częstej dziś spolityzowanej parahistorii.

Janusz Żarnowski
Warszawa

Janusz Gołota, *Jędrzej Moraczewski (1870-1944), Pierwszy premier Rzeczypospolitej*, Ostrołęka 2002, Ostrołęckie Towarzystwo Naukowe, ss. 502

Obok licznych biografii polityków II Rzeczypospolitej ukazała się także obszerna książka o Jędrzeju Moraczewskim, premierze, kilkakrotnym ministrze, długoletnim posle do parlamentu wiedeńskiego i sejmu polskiego, działaczu socjalistycznym i związkowym. Jest to rozszerzona wersja pracy doktorskiej; fragmenty jej były drukowane w „Dziejach Najnowszych” 1993, nr 3 i 1995, nr 3 i w innych czasopismach. Autor oparł swoją pracę na obficie wykorzystanych archiwaliach. Zachowało się prywatne archiwum Jędrzeja i Zofii Moraczewskich, znajdujące się w Archiwum Akt Nowych, oraz niedokończona autobiografia Jędrzeja i dziennik z lat drugiej wojny światowej. Wykorzystano także szereg innych archiwaliów, może o mniejszym dla tej pracy znaczeniu. Natomiast nie dotarł Autor do znajdującego się we Lwowie Archiwum Namiestnictwa i Dyrekcji Policji, ważnych dla okresu działalności Moraczewskiego w Galicji przed pierwszą wojną światową.

Bardzo obficie została wykorzystana prasa, a zwłaszcza publicystyka Moraczewskiego na łamach tej prasy, a także wspomnienia i wydawnictwa dokumentarne. Obficie przytoczona jest bibliografia opracowań. Z ważniejszych pozycji brakuje jedynie artykułu Adama Próchnika, *Legenda rządu ludowego*, drukowanego jeszcze przed wojną, książki Eugeniusza Koko, *O stosunku PPS do kwestii ukraińskiej*, monografii Arkadiusza Kołodziejczyka o Macieju Rataju i książki Rotschilda o zamachu majowym 1926 r.

Układ książki jest w zasadzie chronologiczny, pokazujący długi ciąg życia bohatera. Urodził się on w Wielkopolsce w rodzinie inteligentkiej pochodzenia szlacheckiego, o tradycjach niepodległościowo-powstańczych. Bardzo wcześnie jednak rodzina jego przeniosła się do Galicji i tam młody Jędrzej ukończył najpierw szkołę średnią w Krakowie, a następnie politechnikę lwowską. Jeszcze jako student politechniki był działaczem „Bratniaka” i różnych tajnych organizacji niepodległościowych, co było typowe dla wielu ówczesnych działaczy. Nie był jeszcze socjalistą, do partii socjaldemokratycznej wstąpił dopiero w 1893 r.

Po ukończeniu politechniki nastąpiły ważne wydarzenia — służba wojskowa w armii austriackiej, ślub, praca zawodowa na budowie linii kolejowych w Galicji i Dalmacji. Miał na tym polu duże sukcesy. Natomiast w działalności partyjnej znajdował się raczej na uboczu ruchu socjalistycznego, aż do 1907 r. zajmując się głównie spółdzielczością i popularyzacją nauki. W 1907 r. już w wyborach powszechnych został Moraczewski wybrany posłem do parlamentu z okręgu stryjskiego w Galicji Wschodniej, o mieszanej ludności polsko-ukraińsko-ży-

dowskiej. W tym samym okręgu został wybrany powtórnie w 1911 r. Niewiele dowiadujemy się o działalności parlamentarnej Moraczewskiego; Autor wyraźnie przecenia jego rolę w PPSD, drugorzędną przecież w stosunku do Daszyńskiego i Diamanda.

Jeszcze przed wojną nastąpiło zbliżenie Moraczewskiego z Piłsudskim i oczywisty stał się jego udział w Legionach Polskich. Uważany był nawet za człowieka Piłsudskiego w Naczelnym Komitecie Narodowym i wypowiadał się za rozwiązaniem austro-polskim. Prowadził agitację w Królestwie, był kilka miesięcy na froncie w I Brygadzie Legionów. Utrzymywał szereg kontaktów politycznych, nawet z endekami. W tym miejscu wspomnijmy o nieszczęśliwym określeniu na s. 87, gdzie Autor obóz dla uchodźców, istniejący na Morawach, nazwał obozem koncentracyjnym. Idąc za koncepcjami Piłsudskiego, odszedł Moraczewski od koncepcji austro-polskiej w kierunku niepodległościowym. Był jednocześnie członkiem Konwentu Organizacji A, tajnej organizacji politycznej piłsudczyków, gdzie sprawował wysokie funkcje. Zajmował się rozbudową struktur wojskowych, sam służył w wojsku w Modlinie jako saper aż do 1917 r., występował ostro przeciwko traktatowi brzeskiemu Austrii z Ukrainą w 1918 r. Nie wspominał tu jednak Autor na s. 146, że to Daszyński był głównym orędownikiem walki przeciw temu traktatowi. Moraczewski tworzył jednocześnie legendę Piłsudskiego, współpracując z POW. Jednocześnie miał kontakty z endekami, były nawet propozycje wejścia jego do Komitetu Paryskiego.

Autor nie docenia na s. 155 roli rządu ludowego w Lublinie, pisząc wręcz: „rząd lubelski to tylko zabieg taktyczny, swoisty szantaż”, a przecież ten rząd miał wyraźne cele nie tylko polityczne, ale ustawodawcze i społeczne.

Osobny rozdział poświęcił Autor okresowi rządu Moraczewskiego jako premiera. Niezbyt dokładnie na s. 163 pisze o poparciu politycznym dla tego rządu, w skład którego wchodził także przez miesiąc piastowcy, a potem ministrowie z PSL-Lewicy. Autor słusznie broni osiągnięć tego rządu, zwłaszcza w dziedzinie ustawodawstwa społecznego, występując tutaj przeciwko krytyce Henryka Jabłońskiego i Jerzego Holzera, którzy nazywali go „pozornie ludowym rządem”. Moraczewski uważa, że ustąpienie rządu nastąpiło na skutek nacisku Piłsudskiego.

W kolejnym rozdziale omawia Autor działalność Moraczewskiego w PPS w latach II Rzeczypospolitej. Był długoletnim posłem, wiceprzewodniczącym klubu poselskiego PPS i do 1925 r. wicemarszałkiem sejmu. W swoich wystąpieniach parlamentarnych bronił haseł niepodległości i demokracji parlamentarnej. Jednocześnie zajmował stanowisko antyendekkie i antykomunistyczne. Bronił zwłaszcza praw kolejarzy. Duże zainteresowanie przejawiał dla organizacji wojska. Wziął udział w wojnie 1920 r. w budowaniu umocnień. Niewielki był jego udział w przygotowaniu konstytucji marcowej; zdziwienie budzi fakt, że Moraczewski, zasadniczo przychylny sprawie ukraińskiej, właśnie w latach 20. wystąpił przeciwko autonomii dla Galicji Wschodniej i zgadzał się jedynie na drobne ustępstwa dla Ukraińców, np. na założenie uniwersytetu ukraińskiego w Stanisławowie, a nie we Lwowie.

Kontakty Moraczewskiego z Piłsudskim były do 1923 r. dosyć sporadyczne, potem bardzo wyraźnie przybrały one charakter apologetyczny wobec Marszałka. Odgrywał jednak Moraczewski jeszcze pewną rolę polityczną i publicystyczną. Wszedł do rządu Skrzyńskiego w 1925 r. jako minister robót publicznych i pozostał w nim do lutego 1926 r. Nie wyjaśnia jednak, czy wejście Moraczewskiego do tego rządu, a następnie wycofanie się, były z inspiracji Piłsudskiego. Stwierdza jedynie Autor, że Moraczewski brał udział w przygotowaniach do zamachu majowego 1926 r., choć nie był jego głównym organizatorem. Pomagał jednak w agitacji wśród kolejarzy na rzecz obozu Piłsudskiego.

Moraczewski afirmował nową władzę po 1926 r. Dał temu wyraz w licznych artykułach, a także przez objęcie we wrześniu 1926 r. teki ministra robót publicznych w nowym rządzie, bez pytania o zdanie PPS. Ministrem tym pozostał aż do grudnia 1929 r. Oczywiście konse-

RECENZJE

kwencją tego było rozejście się z PPS. W listopadzie 1926 r. zawieszono go w prawach członka partii, ale wykluczono dopiero we wrześniu 1927 r., mimo że bronił go Daszyński. Moraczewski uważał swoje wykluczenie z PPS za osobistą krzywdę.

Jako minister prezentował Moraczewski etatyzm, czyli coś w rodzaju socjalizmu państwowego. Lansował działalność inwestycyjno-mieszkaniową, bronił lokatorów, popierał próby elektryfikacji kraju. Podobno Piłsudski wycofał swoje poparcie dla Moraczewskiego, gdy ten sprzeciwił się zwiększeniu wydatków na wojsko. W wyborach 1928 r. Moraczewski nie wziął udziału, choć popierał sanację. Tutaj Autor, oceniając sytuację, niesłusznie, moim zdaniem, na s. 309 użył określenia, że „Daszyński był częściowo Piłsudczykiem w 1928 r.”

Był Moraczewski duchowym inspiratorem rozłamu PPS w 1928 r. i utworzenia PPS dawnej Frakcji Rewolucyjnej. Partia ta miała wprawdzie jedenastu posłów, ale niewielki zasięg w terenie, właściwie tylko wpływy w Warszawie i na Śląsku. Moraczewski pozostał formalnie bezpartyjny, ale publikował dużo w „Przedświcie” organie nowjpartii. Liczne były ataki jego na PPS i bezkrytyczny stosunek do sprawy Czechowicza, Centrolewu, Brześcia. Przez pewien czas był uważany za politycznego emeryta.

Nieoczekiwanie, po kilkunastu miesiącach, wypłynął jako szef prostanacyjnych związków zawodowych, które powstały w listopadzie 1930 r. na bazie kadrowej PPS dawnej Frakcji Rewolucyjnej. Przybrały one nazwę Związek Związków Zawodowych (ZZZ), osiągając liczbę 170 tysięcy członków.

ZZZ był teoretycznie bezpartyjny, ale faktycznie propaństwowy i prorządowy. Ten program był trudny do realizacji. Atakowano PPS, ale jednocześnie kapitalizm. Jako remedium na kryzys i bezrobocie proponowano roboty publiczne, zwiększenie emisji pieniądza. Występowano za arbitrażem państwa przeciw strajkom górników. Poniesiono porażki w walce o czas pracy. Okazało się, że ZZZ nie miał siły przebicia, nie zrywał jednak z obozem rządzącym. Próbowano wytworzyć coś w rodzaju ideologii syndykalistycznej. Nie posiadano wpływu na bieżącą politykę i na kształt konstytucji kwietniowej. Moraczewski w swojej publicystyce nie występował przeciw sanacji jako całości, ale przeciwko jej prawemu skrzydłu. Łudził się, że pozyska Rydza-Śmigłego do swych pomysłów. Mościckiego traktował jako mniejsze zło od innych przywódców. Chciał porozumienia z ludowcami, ale bez Witosa, co przecież było praktycznie niemożliwe.

W polityce zagranicznej Moraczewski dostrzegał zagrożenia niemieckie, popierał republikanów w Hiszpanii, zwalczał faszyzm, występował przeciw polityce Becka, a za pomocą Czechom.

Ostatnie kilka lat przed drugą wojną światową to rozpad koncepcji Moraczewskiego i zanik działalności. Sanacja zrobiła rozłam w ZZZ, tworząc osobne Zjednoczenie Polskich Związków Zawodowych. O nich zresztą Autor pisze minimalnie, tak samo jak o stosunku Moraczewskiego do wyborów samorządowych 1938 r., będących przecież jakimś testem politycznym.

Okres wojny i okupacji hitlerowskiej to właściwie kompletny schyłek działalności Moraczewskiego. Pisywał jeszcze jakieś memoriały, miał luźne kontakty z konspiracją syndykalistyczną, ale było to bez większego znaczenia. Zajmował się głównie porządkowaniem prywatnego archiwum i biblioteki. W czasie wojny zginął tragicznie jego syn Adam i córka Wanda. Drugi syn Kazimierz poległ w 1920 r. Jędrzej Moraczewski zginął od przypadkowej kuli podczas wyzwalań Sulejówka 5 sierpnia 1944 r.

Autor uważa Moraczewskiego za przedstawiciela pokolenia „niepokornych”. Nie jest to najbardziej precyzyjne określenie, gdyż „niepokorni” działali głównie pod zaborem rosyjskim, a Moraczewski w Galicji. Słusznie Autor zwraca uwagę na równoległość działalności Moraczewskiego i Piłsudskiego. Aktywność polityczna Moraczewskiego skończyła się faktycznie ze śmiercią Piłsudskiego. Słusznie Autor pisze o braku krytycyzmu Moraczewskiego w stosunku

do osoby Piłsudskiego. Socjalizm miał dla Moraczewskiego wymiar praktyczny. Moim zdaniem nie był w nim politykiem sztandarowym, ale drugoplanowym. W latach 30. aspirował do miana jednego z ideologów ekonomiczno-politycznych sanacji przez propagowanie etatyzmu, pragmatyzmu i elementów syndykalizmu. Był jednak już politykiem nieskutecznym i odstawionym na boczny tor. Nikt jednak nie mógł odmówić mu patriotyzmu, uczciwości i skromności, a także pracowitości.

W wartościowej książce Janusza Gołoty może za mało miejsca poświęcono żonie Jędrzeja, Zofii Moraczewskiej, także działaczce politycznej i społecznej, której wpływ na życie męża i jego aktywność polityczną nie może być niedoceniony. Może także przecenia Autor rolę Moraczewskiego w PPSD i PPS, ale to jest kwestia punktu widzenia i częściej u autorów biografii fascynacji życiem i działalnością bohatera książki.

Krzysztof Dunin-Wąsowicz
Warszawa

Zarys dziejów Sokolstwa Polskiego w latach 1867-1997, pod red. Eligiusza Małolepszego i Zdzisława Pawluczuka, Częstochowa 2001, WSP, ss. 298

Bibliografia Sokolstwa Polskiego wzbogaciła się o nową pozycję książkową. Jak zaznaczono we wstępie, „praca jest pierwszą próbą syntetycznego przedstawienia dziejów Towarzystwa Gimnastycznego «Sokół» w Polsce i na obczyźnie w latach 1867-1997”. Książka zawiera sześć rozdziałów, zakończenie, aneksy, bibliografię, podsumowanie, indeks nazwisk i wykaz skrótów. Rozdział pierwszy — *Sokolstwo polskie w latach 1867-1918* jest opracowany przez znawców tematu, m.in. przez profesorów Kazimierza Toporowicza, Bernarda Woltmanna czy Marka Szczerbińskiego. Szkoda, że K. Toporowicz nie uwzględnił w swoim artykule monografię Stanisława Szuro TG „Sokół” w *Małopolsce*, Kraków 1999, ss. 132. Także B. Woltmann nie wykorzystał dorobku i pominął milczeniem moją monografię TG „Sokół” na *Pomorzu 1893-1939*, Bydgoszcz 1997, ss. 432. W tym rozdziale oprócz kilku zdawkowych faktów niestety nie przedstawiono działalności „Sokoła” w Wielkopolsce i na Pomorzu.

Rozdział drugi — „Sokół” w *II Rzeczypospolitej i w Wolnym Mieście Gdańsku w latach 1919-1939* zawiera wiele nowych zagadnień z historii sokolstwa polskiego. Należy do nich precyzyjnie przedstawienie przez dr Teresę Drozdek-Małolepszą roli i znaczenia Związku Towarzystw Gimnastycznych „Sokół” w Polsce, jak również udziału kobiet w ruchu sokolim. Dr Eligiusz Małolepszy opracował w zarysie udział sokolstwa w rozwoju sportu, wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego. Bardzo ciekawy jest artykuł prof. Zdzisława Pawluczuka na temat oblicza politycznego sokolstwa. Autor ukazał postawy członków „Sokoła” wobec otaczającego ich życia społeczno-politycznego, jak również idei sokolej. Jest to bardzo ważne zagadnienie, ponieważ ukazuje w tym wypadku różnicę pomiędzy organizacjami sokolimi a np. klubami sportowymi. Życie według sokolego hasła „w zdrowym ciele zdrowy duch” wykażało trwałość idei i zasad ruchu sokolego. Szczególnie dotyczy to znaczenia wychowania i patriotyzmu w stosunku do sprawy narodowej i państwowej, ale także odcinanie się od politykierstwa i skrajności. Prof. Z. Pawluczuk słusznie uwypuklił na s. 151 słowa wybitnego działacza sokolego, wieloletniego prezesa Związku Sokolów Polskich w Państwie Niemieckim (podczas zaboru) i pierwszego prezesa ZTG „Sokół” w Polsce 1919-1923, Bernarda Chrzastowskiego, który w 1922 r. krytykował partyjniactwo jako największe zagrożenie dla „Sokoła”. W przemówieniu zaznaczył on, że: „Tylko wówczas będzie Sokół potężny, gdy robotnicy czy rzemieślnicy jakiegokolwiek stronnictwa, włościanie czy kupcy jakiegokolwiek partii — na